

Warszawa, 24 stycznia 2020

dr hab. Mirosław Filiciak, prof. SWPS

Katedra Kulturoznawstwa / Instytut Nauk Humanistycznych

Uniwersytet Humanistycznospołeczny SWPS

RECENZJA

**dorobku naukowego oraz rozprawy habilitacyjnej dra Tomasza Bielaka
w związku z postępowaniem o nadanie stopnia doktora habilitowanego
w dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie nauki o kulturze i religii**

Dr Tomasz Bielak, który od uzyskania doktoratu z literaturoznawstwa zatrudniony jest na stanowisku adiunkta w Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej (aktywność dydaktyczną prowadzi także w innych ośrodkach akademickich), do oceny przedstawił dorobek, na który składają się trzy monografie oraz ponad dwadzieścia artykułów (w punktowanych czasopismach oraz w monografiach wieloautorskich). Poruszaną w nich tematykę można - jak Habilitant przedstawia to w autoreferacie – podzielić na trzy grupy. Pierwsza to teoria mediów i jej wykorzystanie w rozmaitych obszarach interpretacyjnych. Druga obejmuje namysł nad gatunkami, twórcami i odbiorcami kultury popularnej (przede wszystkim na przykładzie literatury popularnej oraz seriali). Trzecia, nawet na tle wcześniejszych, zarysowanych moim zdaniem bardzo szeroko, niezwykle obszerna, to „Mody medialne i ich wpływ na kulturę masową”. Piszę o tym już w pierwszym akapicie recenzji, ponieważ próba uchwycenia zjawisk najbardziej aktualnych, a często po prostu modnych, w połączeniu z bardzo szeroko nakreślonymi ramami teoretycznymi, to moim zdaniem kluczowa charakterystyka pracy naukowej Habilitanta. Co więcej, stosunek do takiej perspektywy i stojących za nią założeń, stanowią

integralną część procesu oceny dorobku dra Bielaka, a więc wyzwania, z którym mierzę się w poniższym tekście.

Pierwszą książką z dorobku jest oparta na doktoracie książka *Proza Macieja Słomczyńskiego (Joe Alexa)*, stanowiąca bez wątpienia potrzebną prezentację i analizę książek klasyka polskiej literatury kryminalnej, a przy tym wybitnego tłumacza i znawcy literatury anglosaskiej. Warto docenić uwzględnione przez Habilitanta konteksty związane z refleksją nad sytuacją pisarza i rynku wydawniczego w czasach PRL, jak i po transformacji ustrojowej. Bardziej reprezentatywną dla ewolucji zainteresowań badawczych Habilitanta jest jednak kolejna monografia, *Opcje odbioru. Szkice medioznawcze* (2012), w której pojawia się już efektowny przegląd aktualnych zjawisk z obszaru mediów, ale też bardzo eklektyczna metodologia. Wśród analizowanych studiów przypadku znajdują się protesty przeciwko ACTA, aktywność kanadyjskiej grupy Adbusters, celebryci oraz interpretacje wybranych tekstów kultury. Podstawą postępowania habilitacyjnego jest jednak trzecia monografia *Patchwork. Kulturowa cyrkulacja obiektów medialnych*, którą omówię w dalszej części recenzji.

W odniesieniu do tekstów opublikowanych przez dra Bielaka w czasopismach odczuwam pewien niedosyt - nie tylko ilościowy, bo ta część dorobku Habilitanta obejmuje zaledwie siedem artykułów, ale też jest w mojej ocenie nierówna. Znajdują się tutaj prace publikowane w czasopismach z perspektywy badań kultury mało istotnych, ale także – co trzeba podkreślić – teksty w ważnych dla polskiego kulturoznawstwa czasopismach takich jak „Kultura współczesna” czy „Kultura popularna”. Co więcej, Habilitant był współredaktorem wydań tematycznych obu tych pism, a także „Świata i Słowa” oraz „Mediów i społeczeństwa”. Ta część dorobku dobrze pokazuje moim zdaniem pewne rozdarcie pomiędzy aktywnościami o charakterze bardzo lokalnym, a niezbyt licznymi, za to bez wątpienia udanymi próbami wyjścia poza własne środowisko. Uwagi te aplikują się też do dorobku książkowego - wszystkie książki Habilitanta opublikowały wydawnictwa uczelni, z którymi był związany; uwaga ta dotyczy też znacznej części współredagowanych przez niego tomów. Diagnozując napięcie pomiędzy istotnymi epizodami działań dostrzeganych z perspektywy ogólnopolskiej, a działaniami lokalnymi, czasem o niższej randze naukowej, nie chcę na tym etapie dokonywać ich jednoznacznej oceny, gdyż mam świadomość roli, jaką odgrywają one dla wzmocnienia – jak Habilitant określił to w przygotowanej dokumentacji – „bielskiego matecznika”.

Fakt bycia związanym z relatywnie mniejszym ośrodkiem częściowo osłabia kolejne zarzuty, które należy tutaj odnotować: niski stopień umiędzynarodowienia dorobku i zaledwie dwa niewielkie granty wewnętrzne, którymi kierował Habilitant. Warto jednak wspomnieć o pozyskaniu unijnych funduszy na stworzenie dwóch programów studiów (nawet, jeśli nie były to oferty o profilu kulturoznawczym). Wreszcie – o cennej działalności popularyzatorskiej i przygotowaniu z Jarosławem Pacułą materiałów dydaktycznych dla nauczycieli języka polskiego. Domykając „techniczny” opis osiągnięć dra Bielaka muszę też z satysfakcją odnotować jego aktywność recenzencką, wspierającą polskie pisma kulturoznawcze, oraz działalność organizacyjną – zwłaszcza w istotnym zakresie pracy z kołami studenckimi oraz przygotowania konferencji naukowych. Habilitant jest także promotorem pomocniczym w przewodzie mgr. Tomasza Żyły, pracującego nad dysertacją poświęconą przepływowi treści pomiędzy literaturą a tekstami polskich zespołów heavymetalowych. Zanim przejdę do omówienia książki habilitacyjnej, odnotuję jeszcze imponujący dorobek dra Bielaka jako promotora prac licencjackich i magisterskich, obejmujący – odpowiednio - 121 i 52 rozprawy. Te liczby muszą robić wrażenie.

Stanowiąca kluczowy element oceny kulturoznawczego dorobku dra Bielaka monografia *Patchwork* to dobre podsumowanie dotychczasowej kariery badacza, ale też praca dostarczająca argumentów dla krytyki sygnalizowanych już wcześniej, najbardziej dyskusyjnych aspektów jego działań. Punktem wyjścia jest, jak pisze Autor we wstępie, „prezentacja sposobów badawczych i metod interpretacji różnych obiektów kultury medialnej” (s. 13). Doceniam bardzo ładną, ujawnioną już w tytule metaforykę, z patchworkiem rozumianym literaturoznawczo, ale i procesualnie, czy wręcz programistycznie, na czele. Te zabiegi wykraczają poza prostą ornamentykę, choć ujawniają także lekkie pióro dra Bielaka – tę książkę po prostu dobrze się czyta. Równocześnie mam pewien problem z patchworkowością zawartości, zwłaszcza wobec zastosowania wcale nie tak szerokiego wachlarza narzędzi badawczych, jak sugerować mogłaby anonsowana przez Habilitanta unidyscyplinarność – nawet jeśli przedmiotem analiz są obiekty, wśród których znajdują się urządzenia i usługi, to żywiłem, w którym Autor zdaje się czuć najmocniej, są autorskie interpretacje w mojej opinii najbliższe literaturoznawstwu. Zaczniemy jednak od selekcji studiów przypadku w umiarkowanie obszernej (co samo w sobie nie jest rzecz jasna problematyczne) publikacji. Znalazły się w niej rozważania nad przemianami książki, dyskusja o serialu *Belle Epoque*, ale i analiza polskiej edycji czasopisma „Vogue” (część pierwsza). Także: refleksja na temat antyklerykalnych żartów w Sieci, profili w mediach

społecznościowych i prowadzonych tam dyskusji o... polskim himalaizmie (część druga). Dalej obiektami analizy są modyfikowane komputerowo obrazy, nagrania audiowizualne i kultura algorytmów (część trzecia).

Nie oczekując przedstawienia w książce jakiegokolwiek typu Wielkiej Teorii Mediów, wyjaśniającej zasady działania całego medialnego ekosystemu i rozumiejąc zamysł „migawkowego” oglądu różnych fragmentów tego środowiska, ciekaw jestem logiki służącej dokonywaniu takich a nie innych wyborów. Zwłaszcza, że Habilitant przynajmniej w części przypadków porywa się na zjawiska bardzo złożone i wielowymiarowe. Relatywnie krótkie, przyjemne w lekturze i bez wątplenia błyskotliwe analizy nie zawsze stwarzają jednak przestrzeń dla dyskusji metodologicznych czy namysłu nad precyzyjnym zdefiniowaniem zjawiska i jego zakresu. Autor, jak już wspomniałem, nieco kokietuje przywołując kolejne nazwiska, ramy teoretyczne i metody, piętrząc nie tylko studia przypadku, ale i pojęcia, bo – jak wspomniałem – utkana z nich „unidyscyplinarna metoda interpretacji mediów”, skoncentrowana na działaniach odbiorców i w dużej mierze opierająca się na badaniu mediów otwartych na aktywności oddolne, przeważnie szerokim łukiem omija narzędzia wypracowane w obszarze nauk społecznych, potencjalnie przydatne w dyskusji na temat praktyk użytkowników i użytkowników. Choć erudycyjne, autorskie interpretacje, posiłkujące się dyskusjami internetowymi, źródłami prasowymi i raportami rynkowymi dostarczyły mi niewątpliwej przyjemności, to lektura sprawia, że czytając w zakończeniu, iż „[o]bserwując media, w gruncie rzeczy obserwujemy siebie” (s. 295), myślałem o tym, że chciałbym jednak poobserwować media i Autora z większej ilości perspektyw, lub przynajmniej z perspektyw nieco bardziej usystematyzowanych.

Bardzo dobre wrażenie zrobiło na mnie otwarcie, poświęcone książce – a może relacjom pomiędzy tekstem, literaturą i książką – i obejmujące odwołania do eksperymentów literackich, w tym rodzimej *liberatury*, ale też nowych sposobów lektury, powiązanych z przemianami technologicznymi (choć nie tylko z nimi). Mamy tu analizę doświadczeń korzystania z książek-hybrid, którym w niektórych przypadkach bliżej np. do gier wideo, niż tradycyjnego papierowego kodeksu. Ale już w części poświęconej serialowi *Belle Epoque* trudno było mi się pozbyć oczekiwań o poświęcenie większej uwagi publiczności, niekoniecznie tej, która identyfikować może się z przywoływanym jako głos widzów Jacek Dehnel - zgódźmy się bowiem, że znany z erudycji pisarz ze względu na poziom kapitału

kulturowego nie jest modelowym odbiorcą stacji TVN. W wypadku analiz magazynu „Vogue” z kolei podobać musi się koncept dyskusji z polską socjologią, ale już traktowanie go jako przestrzeni performowania przynależności do klasy średniej, jeśli tylko zejdziemy z wysokiego poziomu ogólności, nie przekonuje mnie w pełni. Oczywiście zgadzam się, że wydanie znanego modowego magazynu w Polsce wywołało dyskusję i ujawniło rozmaite aspiracje naszych rodaczek i rodaków, ale to pismo ukazało się w nakładzie 160 tys. egzemplarzy, obecnie drukuje się go bodajże o połowę mniej i choć medialny oddźwięk publikacji na początku faktycznie był ogromny, to mimo wszystko pewnie dałoby się znaleźć inne medialne markery, do analiz związanych z tym, czym polska klasa średnia jest a czym chciałaby być, nadające się znacznie lepiej. A równocześnie zgadzam się, że tak odważne analizy są interesujące, a humanistyczna licencja daje prawo do nieco bardziej swobodnego poczynania sobie z konstruktami z obszaru nauk społecznych – których sam przecież domagałem się we wcześniejszej części niniejszej recenzji.

Nie chcę tutaj kontynuować tej wyliczanki, zwłaszcza, że aby oddać sprawiedliwość dr. Bielakowi, w tej recenzji wyraźnie wybrzmieć muszą także tony bardziej pozytywne. Bo jestem przekonany, że Habilitant wzmiankowane decyzje podejmował z dużą dozą świadomości wiążących się z nimi konsekwencji; co więcej, są to decyzje spójne z wcześniejszymi pracami dra Bielaka. Moje wątpliwości co do balansu pomiędzy mozaikową strukturą refleksji a poznawczym zyskiem z tego podejścia nie sprawiają przecież, że Autor do takiego wyboru nie miał podstaw. Co jednak w wypadku oceny dorobku habilitacyjnego chyba szczególnie ważne, z tych rozterek Habilitant zdaje sprawę w książce – i muszę przyznać, że bliska jest mi przyjęta w tym tomie refleksyjna narracja, obejmująca także dzielenie się z czytelnikami i czytelnikami różnymi wątpliwościami (w tym wątpliwością co do sensowności pisania książek o mediach). Większość wzmiankowanych przeze mnie wyżej zastrzeżeń jest adresowana przez Habilitanta, który dokonuje tych wyborów odnosząc się do łączących się z nimi ryzyk. To dla mnie jedna z kwestii rozstrzygających o wartości *Patchworku*, ale i o kompetencjach dra Bielaka jako samodzielnego badacza, który do przywoływanych źródeł, ale i własnej pracy, potrafi odnosić się krytycznie. Obok sprawnego poruszania się pomiędzy dyskursami to element, w którym manifestuje się badawcza dojrzałość Autora, a zarazem rodzaj odwagi – wszak to praca „na stopień”, a tej konwencji jak wiadomo często towarzyszy pokusa ukrywania wszelkich wątpliwości. Być może uwidaczniają się tutaj m.in. efekty doświadczeń z historycznych badań mediów i ich dojrzwania, manifestującego się świadomością subiektywności historiografii, ale i osadzenia w fantazjach autorów,

namiętnie poszukujących kolejnych przełomów i wielkich zmian, których akurat im szczęśliwie udało się być świadkami. Takie krytyczne pozycje znalazły się w bibliografii *Patchworku*, która jest bardzo rozbudowana i zdaje sprawę z aktualnie istotnych dla kulturoznawczej refleksji nad mediami debat. Autor wykonuje zresztą rytualny już niemal w takich sytuacjach, co nie znaczy, że nieistotny, gest odcięcia się od poglądów Henry’ego Jenkinsa - nawet jeśli w tekście wciąż powraca kwestia kłopotów z odróżnieniem amatorów od profesjonalistów. Sam wolałbym w tym wypadku stanąć na pozycjach neomarksistowskich i przesunąć tę dyskusję w innym kierunku – bo przecież nie mamy problemu z rozróżnieniem właścicieli od użytkowników platform, czy ujmując rzecz bardziej dramatycznie: programujących od programowanych. Mam jednak świadomość, że nie jest to jedyna, ani być może najważniejsza optyka analizowania współczesnych zjawisk medialnych. Zwłaszcza że trzeba się przyznać, że to znów – wobec sygnalizowanej przez Habilitanta nietransparentności algorytmów – diagnoza oparta na obserwacjach w skali makro, trudna do sprowadzenia na poziom precyzyjnych analiz. Co prowadzi mnie w kierunku konkluzji, że choć zaprezentowane tak w książce, jak i w większości po-doktorskich prac dra Bielaka podejście nie jest mi osobiście badawczo najbliższe, to pozostaje racjonalne i spójne. W finałowej dyskusji ciekawie wybrzmiewają wątki dotyczące postkonwergencji, po raz kolejny przekonujące czytelniczki i czytelników, że mediów w sposób bardziej uporządkowany po prostu badać się nie da. A książka stanowi zapis praktyki badawczej, która wobec tempa i skali przemian, jak wspomniano to na początku, „wymaga regularnej wizyty w swoistym kulturowym laboratorium, gdzie niezbędna jest unifikacja wiedzy humanistycznej i inżynierskiej” (s. 60). Na razie, skoro ta unifikacja jeszcze się nie dokonała, skazani jesteśmy na niedoskonałe narzędzia – i chyba pozostaje przyjąć to rozstrzygnięcie z pokorą.

Domykając komentarze na temat *Patchworku* pochwalić trzeba stronę redakcyjną książki, ze starannie opracowanym indeksem i bibliografią. Ta ostatnia to „projekt otwarty”, dostępny online i z założenia ewoluujący w czasie. Wierzę, że to nie tylko efektowny „gadżet”, ale z jednej strony znaczący gest Autora, spójny z prowadzoną przez niego narracją, z drugiej – faktycznie przydatne rozwiązanie, które warto docenić. Pora jednak na konkluzję tej męczącej – obawiam się – dla czytelniczek i czytelników recenzji. Ten tekst stanowi jednak zapis moich własnych wątpliwości związanych z oceną nierównego dorobku poświęconego rozedrganemu zespołowi zjawisk i rejestrującemu próby wytworzenia adekwatnego do tej sytuacji aparatu badawczego. Podsumujmy więc: Habilitant przedstawił oryginalny, spójny projekt badawczy, który manifestuje wysoką świadomość teoretyczną

Autora, nawet jeśli miejscami wydawać może się nieco chaotyczny. Udokumentował też dorobek, który pomimo krytycznych uwag, uznaję za zadowalający. Dr Bielak kilkakrotnie był też siłą napędową lub przynajmniej członkiem zespołu stojącego za inicjatywami istotnymi dla dyscypliny w skali ogólnopolskiej. Dlatego pomimo niedostatków wskazanych wcześniej, wnoszę o nadanie dr. Tomaszowi Bielakowi stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o kulturze i religii (dawniej: kulturoznawstwo).